Wydanie wieczorowe.

Cena 3 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 13 Kwietnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 87.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.—Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

12 kwietnia.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

W Argonach rozbiły się małe częściowe ataki francuskie.

Pomiędzy Mozą i Mozelą, w niedzielę było stosunkowo spokojnie. Dopiero wieczorem podjęli francuzi atak na pozycje Combres. Po dwugodzinnej walce, atak ten odparto.

W lesie Ailly i w Bois de Prêtres odbywały się, w ciągu dnia ograniczone do miejscowości, walki zblizka, z których wyszliśmy zwycięzko. Ponownie podjęty tej nocy atak odparto.

W odpowiedzi na rzucenie bomb w dniu 5 kwietnia przez lotników nieprzyjacielskich na odkryte miasto Muellheim, leżące poza terenem operacyjnym, gdzie zabiły one trzy kobiety, obrzucono obficie bombami Nancy, główny punkt grup fortyfikacyjnych tegoż miana.

Według zeznań oficerów francuskich, zaopatrzono katedry Notre Dame w Paryżu i w Troyes, a także okazalsze gmachy rządowe, jak biblioteka narodowa, gmach sztuki, dom inwalidów, Louvre i t. d. w urządzenia wojskowe jak reflektory, stacje telegrafu bez drutu, karabiny maszynowe.

Z terenu wschodniego.

Podczas ataku w kierunku wschodnim od Marjampola, wzięto do niewoli dziewięciu oficerów, 1350 żołnierzy rosyjskich, a także zdobyto cztery karabiny maszynowe.

Na południowy wschód od Łomży, wyrzucili rosjanie bomby z maszyn do wyrzucania bomb, które nie eksplodowały, lecz wolno się wypalając, wytwarzały gazy duszące.

Urzędowe doniesienie prasowe o okaleczenie pewnego podoficera rosyjskiego w obecności oficerów niemieckich, usuwa się z pod dyskusji, jako nierozsądne kłamstwo.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 12 kwietnia. Ogólne położenie nie zmieniło się.

W Polsce rosyjskiej i Galicji zachodniej, miejscami trwają walki artyleryjskie.

W Karpatach, w górach zalesionych, odparto wielokrotne ataki rosyjskie o skrawek na wschód od przełęczy Uszockiej, wśród dużych strat dla nieprzyjaciela. Ogółem wzięto do niewoli 830 żołnierzy.

W Galicji południowo-wschodniej i na Bukowinie trwają odosobnione silne walki armatnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Rozległość frontów.

PARYŻ, 12 kwietnia. „Matin“ oblicza według pewnych danych, że rozciągłość frontu walk sprzymierzonych wynosi 2668 kilometrów. Z tego na francuski wypada 870 km., na angielski 50 km., na belgijski 28 km., na rosyjski 1370 km. i na serbsko-czarnogórski front 350 kilometrów.

Torpedowany okręt.

LONDYN, 12 kwietnia. (Wiadomość „Biura Reutera“). Torpedowano angielską łódź pasażerską „Mayfair“ o pojemności 9000 tonn na wysokości wyspy Scilly. Okręt przyholowano do Queenstawn.

Wet za wet.

BERLIN, 12 kwietnia. Zarządzone przez rząd angielski ukaranie załogi niemieckich łodzi podwodnych, które dostały się w jego ręce, spełniając najwierniej swój obowiązek, przez odmówienie im honorowego pobytu w niewoli, a umieszczenie ich, w tak zwanych „Naval Detention Baracks“, zniewoliło rząd niemiecki do odwetu.

Za każdego jeńca załogi niemieckiej łodzi podwodnej, podlegającego surowemu traktowaniu, sprzeciwiającemu się prawom międzynarodowym, traktować się będzie tak samo pojmanego oficera angielskiego, bez względu na osobę. Odpowiednio do tego przeprowadzono dzisiaj, to jest 12, 4, 15 z obozów dla jeńców oficerskich 39 oficerów angielskich do odpowiedniego aresztu w aresztach wojskowych.

Memorjał rządu niemieckiego o okrucieństwach Rosjan.

Cesarski rząd niemiecki ogłasza autentyczny memorjał o okrucieństwach wojsk rosyjskich wobec niemieckich osób cywilnych i niemieckich jeńców wojennych.

Memorjał, tworzący wstęp do tego materjału, opiewa:

Rosyjskie wojska dopuściły się w obecnej wojnie okrucieństw, których nie można pogodzić z przykazaniami ludzkości i zwyczajami cywilizowanych narodów, a które przedstawiają prowadzenie przez nie wojny jako wprost barbarzyńskie. Te okrucieństwa zwracały się zarówno przeciw pokojowej ludności obsadzonych przez nich części niemieckiego obszaru, jako też przeciw niemieckim żołnierzom, którzy w honorowej walce przeciw nim stali i mieli nieszczęście, że dostali się do ich niewoli.

Według załączonego materjału nie idzie tu o pojedyńcze objawy dzikości i użycia przemocy, lecz zaszły w tak bardzo licznych miejscach i u tak wielu części wojska rosyjskiego okrucieństwa wprost bestjalskie, że okazuje się, iż bardzo wielka część rosyjskiej armji jest przejęta duchem nieludzkiego okrucieństwa. Z wielkiej liczby wypadków, które już stały się znane, tylko te wyliczono w załączeniu, które *bez zastrzeżeń stwierdzono* przez urzędowe, w szczególności zaprzysiężone zeznanie lub też doniesienia urzędowe. Te wypadki mogą być uważane tylko jako wyjątki, przytoczone naprzykład z pośród niezliczonych okrucieństw.

Wiadomem jest światu, że skutkiem barbarzyńskiego prowadzenia wojny przez Rosjan, przedtem kwitnące części Prus wschodnich przedstawiają dzisiaj obraz rozpaczliwego spustoszenia, że całe miejscowości są spalone i opustoszałe, że pokojowi mieszkańcy, aby się uchronić przed mordem i rabunkiem, musieli uciekać i pozostawić na łaskę losu wszelkie swe mienie. Według urzędowych stwierdzeń, zostało w pierwszem i drugiem najściu Rosjan na Prusy wschodnie *uprowadzonych tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, tysiące zamordowanych, około 20.000 budynków zniszczonych lub spalonych*, a podczas samego tylko drugiego napadu *około 80.000 mieszkań zostało splądrowanych i spustoszonych* (załącznik nr. 1). Także i ostatnie przedsięwzięcie przeciw Kłajpedzie zaznaczyło się jako zdziczały, pełny wszelkiego rodzaju czynów hańbiących napad rabunkowy (załącznik nr. 2). Ile gwałtów i okrucieństw wycierpieli mieszkańcy, każdy z osobna, o tem dają świadectwo dowody, zawarte w załącznikach.

We wszelki, dający się pomyśleć sposób wojska rosyjskie kradły, rabowały, plądrowały albo swawolnie niszczyły ruchomy majątek biednych, jak i bogatych. Bydło i zapasy zabierano bez zapłaty, bez wystawiania bonów (załączniki 1, 3, 4, 7, 35), mężowie i kobiety musieli oddawać żądnym pieniędzy żołnierzom ostatnie grosze (załącznik 3, 5 do 7, 22), mieszkania były przeszukiwane i zabierano stamtąd, co tylko któremu wpadło w oczy, a często robiły to rozmaite oddziały wojska jedne po drugich (załącznik 1, 3, 8, 21, 22). Wreszcie podpalano bezmyślnie i bez celu domy, gospody i zapasy i przez to je niszczono (załącznik 1, 4, 9 do 13).

Ludność, a między tem kobiety i dzieci pod błahym pretekstem maltretowano, chociaż ludność ta wszystko czyniła, aby zadowolnić życzenia rosyjskich żołnierzy w sprawie pomieszczenia i zaopatrzenia (załącznik 1, do 7; 9 10, 12 do 24, 42, 45, 51). Te maltretowania połączone były po części z wyszukanem okrucieństwem: tak np. w pewnym wypadku męscy mieszkańcy całej miejscowości wśród nich i sędzia *zostali przy równoczesnem zagrożeniu śmiercią wybatożeni* (załącznik 24). *Do zbiegów bez skrupułów strzelano* (załącznik 6, 15, 16, 21, 25, 26), przedewszystkiem jednakże zostali liczni obywatele bez żadnego powodu po części nawet wśród strasznych męczarni lub też w obecności swoich najbliższych *zamordowani* (załącznik 4, 8, 11, do 15, 17 do 23, 25 do 41). Młodzi ludzie, którzy nie dopuścili się niczego, zostali jedynie dla tego, że byli obowiązani do służby wojskowej *zastrzeleni* (załącznik 10, 18, 20, 31 do 33). Transport zbiegów został napadnięty; *mężowie zostali oddzieleni od kobiet i bez żadnego postępowania zabici* (załącznik 37). Starszy leśniczy, który eksportował transport niemieckich więźniów karnych, został przez rosyjskie wojsko wzięty do niewoli, przyprowadzony przed generała Rennenkampfa i prawdopodobnie na jego osławiony rozkaz: aby zabijać wszystkich leśniczych, krótko *zastrzelony* (załącznik 38).

Nawet wobec starców, kobiet i dzieci nie powstrzymywał się brutalny szał mordu rosyjskich żołnierzy (załącznik 12, 18, 22, 23, 35, 36, 39 do 41); szczególnie ciężkim jest *wypadek zamordowania małego dziewczęcia w wieku między 2 a 3 lat* (załącznik 40, 41). Przejmującem zgrozą jest przedstawienie, jak cała familja padła ofiarą żądzy mordu rosyjskich żołnierzy: *mąż był przybity do stołu, dziecko do drzwi, żonie odcięto piersi i rozpruto brzuch* (załącznik 41). W innym wypadku byli *mąż i żona przybici za jezyki do stołu tak, że zginęli skutkiem głodu i upływu krwi* (załącznik 74).

Nie zliczone są wreszcie wypadki *bestjalskiego zgwałcenia dziewcząt i kobiet* (załącznik 1, 22, 42 do 54). Wielokrotnie były pożałowania godne ofiary *przez kilku żołnierzy z koleji nad używane, a po części także zarażone przez nich chorobami płciowemi* (załącznik 42, 45, 49 do 52, 54), kobiety w późnej ciąży padły ofiarą tych zbydlęciałych wyuzdańców (załącznik 45, 50), *nawet staruszek w wieku ponad 70 lat nie szanowano* (załącznik 51, 52). *Mała dziewczynka ośmioletnia została przez dwóch żołnierzy rosyjskich kolejno gwałconą* (załącznik 53). — Także oficerowie dali się porwać do tych zbrodni (załącznik 54).

O okrucieństwach rosyjskich, których dopuściły się wojska rosyjskie wobec niemieckich jeńców wojennych, informują dalsze załączniki. W bardzo licznych wypadkach zostali niemieccy jeńcy wojenni obrabowani i bez powodu maltretowani (załącznik 55 do 63). Pewien rosyjski oficer groził śmiercią niemieckim żołnierzom, którzy nie chcieli zdradzić swoich i jednego z nich rzeczywiście kazał zastrzelić (zacłącznik 64). Rosyjskie wojska zamknęły niemieckich jeńców wojennych w wązkich dołach w ziemi przed swojemi pozycjami artylerji w najwidoczniejszym zamiarze, aby ponieśli śmierć od ognia niemieckiego (załącznik 66). Kozacy przejeżdżając obok, odcinali pojmanym niemieckim żołnierzom głowy, a innych ciężko ranili albo przez odcinanie części ciała masakrowali (załącznik 65). Jeden niemiecki jeniec został przywiązany, aby w ten sposób go zagłodzić (załącznik 67). W pewnej stodole *uwiązano trzech huzarów głowami na dół*, których znaleziono z obciętymi nosami i uszami. Musieli oni umrzeć wśród strasznych męczarni (załącznik 66).

Rosyjskie hordy nie wzdragały się także przed masakrowaniem i *mordowaniem rannych niemieckich żołnierzy*. Odrywali oni rannym opatrunki, aby spowodować upływ krwi, *innym wykłuto oczy*

ucinano języki, *uszy, palce u nogi i rozbijano czaszki* (załącznik 68 do 79). W rozmaitych wypadkach okrucieństwa przybrały nawet charakter *djabelskiego męczenia*. Tak jednemu lekko rannemu, którego *bagnetem przez usta przybito do drewnianej podłogi werendy, wyrwano w dolnych częściach rąk od łokcia aż do nasady ręki mięso i rozcięto palce aż do nasady ręki* (załącznik 79). Inny, który doznał zranienia czaszki, został w stajni w ten sposób *przywiązany do cielęcia, że zwierzę przy każdem poruszeniu musiało dotykać pyskiem odsłoniętego mózgu* (załącznik 80).

Najpotworniejszym jest jednakże znaleziony u pewnego wyższego rosyjskiego oficera *rozkaz najwyższego rosyjskiego kierownika armji, aby podczas ataku wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn od lat 10, pędzić przed atakującemi kolumnami:* ten wstrętny rozkaz, przez który rosyjski naczelny dowódca swe nazwisko po wsze czasy postawił pod pręgierz, został widocznie wydany w tym zamiarze, aby niemieccy żołnierze, chcąc odeprzeć atak rosyjski, *musieli strzelać do swoich blizkich.*

Niemiecko cesarski rząd sądzi, że powinien napiętnować przed całym światem to barbarzyńskie, urągające wszelkim zwyczajom wojennym, jakoteż wszelkiej ludzkości zachowanie się wojsk rosyjskich i zakłada niniejszem zastrzeżenie najostrzejsze i najuroczystsze przeciw ich niesłychanym okrucieństwom i przeciw hańbie XX stulecia.

B e r l i n, dnia 26 marca 1915 r.

Materjał załącznikowy, na który się powołuje memorjał, został w Białej księdze podany do wiadomości c. i k. rządu i można zajrzeć do niego w cesarskiej niemieckiej ambasadzie, jakoteż w cesarsko-niemieckim konsulacie generalnym w Budapeszcie i cesarskich konsulatach w Pradze, Bernie, Trjeście i Serajewie.

W i e d e ń, dnia 7 kwietnia 1915.

von Tschirschky,
cesarsko-niemiecki ambasador.

Nasz lud w wojnie.

Z opowiadań podoficera.

—.·.—

Czytamy w „Czasie“:

Mówi się wiele o „fantastyczności“ przygód wojennych, t. j. że przejścia prawdziwe, gdy przejdą alembik „wspomnienia“, nabierają barw i blasków takich, iż ...dnoby je poznać uczestnikom, mniejszą ...dażonych wyobraźnią... Ale praca fantazji jest w wielu wypadkach zupełnie próżną i niepotrzebną. Rzeczywistość przechodzi często to, co mogłaby wymyśleć literatura. Oto jeden z przykładów:

Leżeliśmy na pozycji koło drogi, wiodącej pod miasteczkiem zachodnio-galicyjskiem ku kościołowi i klasztorowi. Uprzedzono nas, że tamtędy mogą przechodzić kozacy, posuwając się naprzód patrolami ku naszym linjom i zadaniem naszem miało być wstrzymanie ich. Ukryci, jak zwykle, w ziemi, z palcem na cynglu wpatrywaliśmy się w stronę, z której mogły zatętnić kopyta sotni nieprzyjacielskiej.

Minęła długa chwila oczekiwania, aż ujrzeliśmy na przeciwległym zboczu zesuwający się ostrożnie, po stromej drodze, oddział kozaków. Byli na parę tysięcy kroków, potem zbliżyli się na tysiąc, potem i ta odległość zaczęła się zmniejszać. Kto niecierpliwszy przykładał już policzek do kolby i sięgał cyngla, ale rozkaz był wyraźny: dopuścić jak najbliżej, a dopiero potem ognia! Szło o to, aby kozaków wciągnąć w środek między wysunięte nasze pozycje i wziąć ich w ogień z obu skrzydeł.

Czekamy. Sylwetki kozaków rosną nam powoli w oczach. Są już na jakie trzysta kroków, czekamy spokojnie dalej, bo jeszcze nie czas zaalarmować ich strzałami. Gdy dostaną się dobrze w głąb naszych pozycji, których nie widzą, wówczas otoczy się ich i weźmie do niewoli.

W tem słyszę obok siebie dosadne przekleństwo. Obracam się, towarzysz leżący obok pokazuje ręką przed siebie. Z kolei i ja wygłaszam podobną apostrofę, bo obraz jest w istocie niebywały. Między zbliżającymi się spokojnie kozakami, a naszą linią ukazują się jakieś postacie. To baby wiejskie, idące na nabożeństwo do kościoła. Widzą kozaków, ale nie robią sobie nic z tego, widocznie we wsi miały sposobność ostrzelać się z tymi nieproszonymi gośćmi. Przyjechali, to pojadą, a na nabożeństwo mimo to przejść można.

Co tu począć? Ostrzedz kobiety, dać znak? — wówczas cały manewr na nic, kozacy ujdą bez strzału, dowiedziawszy się o naszych pozycjach. Nie ostzegać? — dla bab śmierć pewna, gdy zaczniemy ogień a tamci odpowiedzą.

Gdy tak zastanawiamy się z bardzo niemiłem uczuciem, sytuacja rozwiązuje się sama. Ze skrzydła naszych pozycji padł strzał. Ktoś z żołnierzy nie wytrzymał, zupełnie tak, jak gdyby karabin wystrzelił sam ze siebie... W tej chwili zagruchotało ze wszystkich stron, nasza broń również wypaliła i rozpoczął się pojedynek karabinowy po formie, bo i kozacy nie pozostali dłużni w odpowiedzi.

Celując i reputując zamkiem, patrze mimowoli przed siebie, gdzie szły baby. Widzę, jak zrazu zaczynają biegać w kółko jedna za drugą, a tu strzały sypią się gradem. Baby kręcą się tu i tam, aż jedna, za nią druga padają plackiem na ziemię.

— Dostały!—myślę sobie. — Nie mogło być inaczej, parę tysięcy kul przeleciało nad niemi...

Wkrótce wszystkie legły na ziemi. Kozacy, widząc, że natknęli się na znaczniejszą siłę, ostrzeliwując się, uciekli, żegnani przez nas kulami na waletę. Gdy ucichło, z pola zaczęły podnosić się baby jedna po drugiej. Żadnej nic się nie stało. Nawet ran nie poniosły. Szczękając zębami ze strachu podeszły do naszych linji, powitane oczywiście jowialnymi wymysłami, że „włóczą się djabli wiedzą po co między kulami“.

Co to znaczy, gdy strzelać uważnie!... Baby znajdowały się między naszemi lufami a kozakami. Kozacy dostali porządnie, kilku zostało na placu, kobietom nic się nie stało. Wypytywałem potem żołnierzy, wszyscy przyznali, że uważali bardzo, aby nie trafić żadnej kobiety. Kule kozackie oszczędziły ich przypadkiem, ale nasze umyślnie.

* * *

Spokój, z jakim owe baby szły do kościoła, nie uważając nawet na kozaków, którzy przecinali im drogę, jest jednym z wielu przykładów zobojętnienia na wojnie, jakie dostrzega się u naszego ludu. Wrodzona odwaga, przekonanie, że „raz kozie śmierć“ i wreszcie przyzwyczajenie do okropności wojny sprawiają, że czasem ma się przed sobą obrazy zdumiewającej zimnej krwi i pogardy niebezpieczeństwa.

Czytałem na początku wojny w pismach wiedeńskich okrzyki podziwu dla Róży Henochówney, która pod Rawą ruską nosiła do rowów strzeleckich wodę dla żołnierzy i przypłaciła to kalectwem. Kto przeżywał obecną kampanję w Galicji zachodniej, spotykał na kazdym kroku podobne bohaterstwa. Prawie zawsze, gdy leżeliśmy w rowach strzeleckich niedaleko wsi, dziewczęta znosiły nam do okopów, w pełnym ogniu nieprzyjacielskim, mleko, pieczone ziemniaki, chleb, wodę... My, żołnierze, leżeliśmy dobrze zakryci w rowach, one spacerowały między linjami, wśród granatów i szrapneli, pod brzęczeniem kul karabinowych, które przeszywały powietrze nieustannym lotem. Gdy jedliśmy, stojąc spokojnie za plecami naszemi, czekały na garnki, nie troszcząc się o pociski. Daremnie przestrzegaliśmy je, aby padły na ziemię. Nie chciały.

— E... co ma być to i tak będzie! Nic nam się nie stanie.

I co najciekawsze, prawie nigdy nie poniosły żadnej szkody. Ledwie parę razy która oberwała lekkie zranienie. Widocznie śmierć obchodzi zdala tego, kto się jej nie boi.

Innym razem leżeliśmy w rowach strzeleckich w samej wsi, w poprzek drogi. Z niedalekiej stosunkowo odległości szedł gęsty ogień karabinowy rosyjski, a nasze kule odpowiadały równie gęsto. Droga była istnem „polem śmierci“. A na karabinach nie kończyło się. Ciągle słychać było gwizd kul karabinów maszynowych, którymi Rosjanie „polewali“ formalnie teren przed sobą, nie brakowało też fontan ziemi od granatów i szrapneli, które przelatywały pojedyńczo, a czasem i stadkami.

Po lewej stronie drogi było obejście gospodarskie ze studnią. W pewnej chwili ukazała się na drodze jakaś postać. Wpatrujemy się... czy nas wzrok nie myli? Chłop z wiadrami w ręku. Kule gwiżdżą w powietrzu, on idzie sobie jak za najlepszych czasów, przekracza drogę, nawet nie spiesząc się bardzo, dochodzi do studni, nabiera wody i wraca do swojej chałupy.

Odetchnęliśmy, gdy zniknął we wrotach. Aliści nie minęła chwila, a już widzimy go znowu na drodze. Wraca! Znów niesie wiadra i podchodzi spokojnie do studni. Jeszcze raz doszedł cało do domu i jeszcze raz wrócił się między kulami. Nawet się nie oglądał na boki.

Bitwa ustała. Podeszliśmy do jego chałupy.

— Po coś się tam włóczył, człowiecze? Toć śmierć prawie pewna!

— Nie bardzo tam ona pewna! — odciął, nie zapominając języka w gębie — jak panowie widzą. Baba myje podłogę, potrzebuje wody, to co robić? Trzeba przynieść! A baby przecież na kule nie poślę.

Tak się wytłómaczył i wszedł do chałupy.

Obwieszczenie.

Z dniem dzisiejszym objąłem czynności komendanta miejscowego Łodzi.

Łódź, dnia 12 Kwietnia 1915.

von Braunschweig,
Major i Komendant miejscowy.

Z ziem polskich.

Szerzenie prawosławia w Galicji wschodniej.

Petr. Ag. Telegr. donosi 18 marca, jak czytamy w pismach warszawskich:

„Najprzewielebniejszy Eulogjusz, arcybiskup wołyński, na którego złożono dozór nad zaspokojeniem potrzeb religijnych i duchownych ludności rosyjskiej w Galicji, zawiadomiwszy synod o przyłączeniu w Galicji do cerkwi prawosławnej 52 parafji greckounickich oraz o tem, że w najbliższej przyszłości oczekiwane jest utworzenie jeszcze kilku nowych parafji, rozpoczął starania o zatwierdzenie rzeczonych 52 parafji i o zatwierdzenie trzech stanowisk djakonów, celem tymczasowego djecezjalnego zarządzania we

---

31) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

— Naprzykład co do dawnego projektu, w czasie sekretnego pobytu ministra w Warszawie. Pan to pamięta? Dawne czasy. Jego ekscelencja przyjechał do Warszawy incognito, w towarzystwie tylko jednego urzędnika, chodził po najodleglejszych ulicach, po Starem mieście, codziennie bywał na obiedzie u Stępkowskiego... Czy wówczas nie bywał pan na ulicy Orlej, na pewnem trzeciem pięterku? Razem z Ostem? Czy tam nie przychodził jeszcze pewien człowiek? Ów człowiek, ciemny szatyn... imieniem... Anzelm? Co? Czy pan tam nie przyniósł pewnego dnia kufereczka do podróży, płaskiego, z Anglji rodem? Pudełko było z jasnej skóry, z etykietami hotelów w Nizzy, w Interlaken. Na froncie miało kartę z ogromnemi literami: Bertolinis Palace Hôtel w Neapolu. Pan pamięta to pudełko?

(Czarowic obojętnie milczy, jakby nie słyszał wcale, że do niego mówią)

— Co zawierało to pudełko? Oset, powiesz, czy nie?

(Oset milczy)

— Ja dobrze wiem, co się tam znajdowało. Mógłbym szanownym panom przedstawić całe wnętrze. Mógłbym szanownym panom zrobić niespodziankę i postawić do oczu tego trzeciego, który tam z wami był na Orlej... Niestety! już on nie żyje. Zabity został przez towarzyszów szanownych panów. Przed śmiercią szczere dał wskazówki i co do tej sprawy również. Oset! Wiem o wszystkich twoich sprawach dokładnie. Już to, com wymienił, prowadzi na schodki. Tylko najszczerszem przyznaniem się do winy możesz karę złagodzić.

(Do Czarowica)

— Pana, bywalca, praktyka, znawcę, musi pewno dziwić tak niezwykłe badanie, w obecności tylu arbitrów. Pan, co tak zna prawa, obyczaje, warunki, pan, co tak panuje nad wszystkiem i nad sobą, — pan, co nazywa gubernie „wójewództwami“, kraj przywiślański — „Polską“ w protokółach urzędowych, — musi się jednak zdumiewać, patrząc na moje praktyki. Ja też dla pana specjalnie przygotowałem to niezwykłe badanie.

(Z okrucieństwem)

— Nie myślę się z wami długo bawić, miesiącami czekać na łaskę, żebyście prawdę zeznać raczyli!

(Do Osta)

— Czy będziesz natychmiast zeznawał prawdę?

OSET
(zimno)

— O niczem nie wiem.

NACZELNIK

— Czyś z mauzera strzelał do generała?

OSET
(wyniośle i zuchwale)

— Niema na mnie żadnego dowodu. Kto mię gdzie widział? Ten pies, co na nas o wszystkiem i o Orlej naszczekał, ziemię podłym pyskiem źre. A ja o niczem takiem nic a nic nie wiem. Wszystkiemu zaprzeczam.

NACZELNIK

— Chrypa! Poproś no go z łaski swej, żeby nie wrzeszczał, bo tu nie szynk na przedmieściu, a ja dobrze słyszę.

(Agent Chrypa podchodzi cichaczem z tyłu do Osta i uderza go pięścią w lewe ucho. Oset, oszołomiony, zatoczył się bezwładnie na prawo między grupę szpiegów, którzy z ław wstali i zbliżyli się do balustrady)

AGENT DĄSIK
(mruknął rozkaz)

— Ścianę robić!

(Do Osta)

— Co się na mnie pchasz?

(Uderza go pięścią w prawe ucho i odtrąca od siebie. Oset zatoczył się w lewą stronę. Agent Stasiek uderza go w głowę z tyłu i rzuca bezwładnego na balustradę. Oset przez chwilę obwisł z bezwładnemi rękoma na balustradzie. Po chwili dźwignął się na nogi)

OSET
(bełkoce)

— Choćbyście... choćbyście bili... zabili... tosamo...

NACZELNIK
(do Czarowica)

— To na pańską cześć uczta, panie inspiratorze ludu do czynów rewolucyjnych. „Porządek stary już się wali“... No to ja go podtrzymam! Milczenie jest złotem, ale nie zawsze i nie wszędzie. Tu się waluta zmienia, a to dzięki temu, że stąd na plac ratuszowy nie wszyscy wyjdziemy. Dzięki temu, że stąd niektórzy wyruszą pod wrótnię Iwanowską i ani kroku dalej, milczenie staje się śmiesznie bezwartościową cyną. Tu tylko szczera gadatliwość ma wartość złota.

(Do Osta)

— Mów wszystko szczerze odrazu, bo każę bić.

OSET
(obraca się gwałtownie twarzą do szpiegów Szepce w śmiertelnej zgrozie)

— Między szpiegami... nasze towarzysze!

(Krzyczy)

— O niczem nie wiem! Nic wam nie powiem!

NACZELNIK

— Dąsik! Cóż ty tam dla parady stoisz? Ucisz tego zbója. Co on tu krzyki...

AGENT FLAŃTUS
(do sąsiada)

— Kituj!

(Szpieg Dąsik wymierza Ostowi cios w prawą skroń. Oset rzucił się skokiem na niego. W tej samej chwili Chrypa uderzył go w lewą skroń. Szpieg, zwany Szlachcicem, wymierzył Ostowi policzek.

(D. c. n.)

Lwowie. Z tego powodu synod uchwalił: ustanowić 52 parafje prawosławne w Galicji, duchownych w nich uznać za członków djecezji wołyńskiej, ustanowić 110 etatowych wakansów dla duchownych, pozwolić arcybiskupowi Eulogjuszowi na ustanowienie jeszcze dwuch stanowisk dziekanow."

Pisma warszawskie nie mogą oczywiście dodawać żadnych komentarzy do powyższych informacji.

Samowola ochrany w Galicji.

„N. Fr. Presse" donosi:

„Birżewija Wiedomosti" podają z Kijowa, że codziennie przybywają tam transporty osób, które z Galicji zesłano drogą administracyjną z powodu ich „zachowania się na szkodę państwa". Odkąd ochrana rosyjska rozpoczęła swoje czynności w Galicji, transportują stamtąd na Sybir z powodu „nieprawomyślności" nietylko członków inteligencji świeckiej i duchownej, lecz nawet chłopów, jak np. wójta wsi Worony w powiecie ortyńskim.

Zbombardowanie kościoła Marjackiego.

Czytamy w „Czasie": O fakcie tym nie wiele dotychczas w Krakowie wiadomo, musiał jednak się zdarzyć, skoro donosi o nim szczegółowo „Neue Freie Presse" w artykule Stefana Zweiga, poświęconym losowi Polski, a zamieszczonym w numerze świątecznym tego dziennika.

P. Stefan Zweig pisze o zniszczeniach wojennych na obszarze Polski i przytacza dosłownie: „W zrabowanych zamkach nagromadzono dzieła sztuki tak piękne i tak cenne, jak w miastach belgijskich, a granat, który zdruzgotał kościół Marjacki w Krakowie, zniszczył rzeźby Wita Stwosza, zniszczył nie mniej, niż granaty w Malines lub w Lowanium".

Możemy na podstawie wizji lokalnej zapewnić autora artykułu, że kościół Marjacki stoi nie naruszony, a z nim razem ołtarz Wita Stwosza.

Austrjacka poczta w Królestwie.

Poczta austrjacka i węgierska kazały wydrukować osobne znaczki dla Królestwa Polskiego. Są to te same znaczki, co w Bośnji z podobizną cesarza Franciszka Józefa. Na znaczkach nadrukowane jest skośno K. K. Feldpost. W grudniu poczta austrjacka załatwiła do Królestwa 20,000 przekazów na ogólną sumą 2,7 miljonów koron. W styczniu przesłała 62,000 przekazów pieniężnych na sumę 10,7 miljonów kor. („Berl. Lokalanz.")

Pobór młodzieży warszawskiej.

„Kurjer Warsz." z dnia 18 marca donosi: Wczoraj młodzież warszawska urodzona w roku 1895, otrzymała z policji wezwanie, aby przedstawiła metryki swoje i stawiła się w tych dniach do cyrkułów w celu ułożenia listy popisowych przed najbliższym poborem. Informacje w tym względzie zaznaczają, iż najbliższy pobór prawdopodobnie zacznie się w dniu 14 maja r. b. Ale do poboru tego wezwana będzie młodzież, urodzona między 18 stycznia 1895 roku, czyli kończąca lat 20. W drukim terminie, prawdopodobnie jesiennym powołana będzie reszta, ale także z wyjątkiem tych, którzy nie skończyli jeszcze lat dwudziestu, ci bowiem stawać będą dopiero w roku przyszłym w terminie normalnym lub przyspieszonym.

Kronika polityczna.

Rusyfikacja miast polskich.

SZTOKHOLM. W sprawie wprowadzenia, przez rząd rosyjski, samorządu do Królestwa Polskiego „Nowoje Wremja" donosi: Wyborcy do zarządu miejskiego dzielą się na 3 grupy: do pierwszej należą mieszkańcy, rosjanie, do drugiej: żydzi, do trzeciej: polacy i mieszkańcy innych narodowości.

Grupy te tworzą oddzielne kurje, które wybierają swoich przedstawicieli.

W miastach, gdzie liczba żydów wynosi więcej niż połowę wszystkich mieszkańców, może być wybranych tylko $^1/_5$ przedstawicieli żydów, w pozostałych zaś miastach nie więcej niż $^1/_{10}$.

Gdyby do Kurji rosyjskiej nie należało nawet więcej aniżeli 5 rosjan, muszą również i oni mieć swego przedstawiciela.

Językiem urzędowym samorządu jest rosyjski, do rozpraw jednakże może być użyty i język polski.

Ameryka fabrykuje maszyny do kopania rowów.

„Voss. Ztg." donosi z Amsterdamu za tamtejszym „Rotterdamsche Courant": „Niedawno oświadczył pewien amerykanin, że armje sprzymierzonych, odżywiane mięsem amarykańskiem i oszańcowane amerykańskim drutem kolczastym, strzelają na niemców granatami amerykańskimi"—a każdy wie, że nie wszystko jeszcze przez to powiedział. Obecnie budują w Ameryce maszynę do kopania rowów, która w ciągu jednej godziny wykopuje rów strzelecki długości 70 metrów. Przypuszcza się, że ta maszyna dla prac przy szańcach będzie miała to samo znaczenie, co karabin maszynowy dla linji strzeleckiej.

Rosyjski jeniec przed sądem.

Przed sądem wojennym w Gdańsku odpowiadał rosyjski jeniec wojenny Osipowicz. Podług „Danziger Zeitung" napisał on do żony list, który kończył się słowami: „Żono, pamiętaj o cytrynie, którą ci pokazałem". Słowa te podpadły cenzurze i przekonano się niebawem, że Osipowicz trzy strony listu napisał sokiem cytrynowym, czego na pierwszy rzut oka nie można zauważyć. Donosił więc żonie, że dostał się do niewoli 31 sierpnia pod Tylżą w Prusach Wschodnich; jeńcom źle się powodzi, bywają źle odżywiani, otrzymują tylko pół funta chleba na cały dzień, a mięso tylko co czwarty dzień, pracują przy kanale. Dalej pisał, że w całych Niemczech wyniknie głód, nikomu nie wolno spożyć więcej niż pół funta chleba dziennie. Z Niemcami wkrótce się skończy z powodu głodu, chociaż wojska jest dosyć. Od dwóch tygodni wysyłają wojska do Królewca. Tak pisał Osipowicz. Tymczasem inny jeniec rosyjski, jako świadek zeznał, że jeńcy otrzymują mięso codziennie a chleba również mają dosyć. Sąd skazał Osipowicza za oszczerstwo na 2 lata więzienia.

Pożary fabryk w Petersburgu.

„Korespondent Rundschau" donosi:

Liczba pożarów fabryk w Petersburgu wzrosła w ostatnim czasie do tego stopnia, że Wielka Księżniczka Marja Pawłowna poczuła się zniewoloną, zwołać konferencję dla obradowania nad środkami zaradczymi.

W mowie swej w czasie otwarcia wielka Księżniczka podkreśliła, że szczególnie rażącym jest fakt, iż ofiarą pożarów padają fabryki pracujące dla celów wojennych. Naczelnik miasta przypisywał, winę pożarów, niewystarczającym zarządzeniom bezpieczeństwa w Petersburgu, przedewszystkiem w zakładach fabrycznych.

W końcu oświadczyła Wielka Księżna, że zwróci się osobiście do ministra spraw wewnętrznych i zażąda energicznych zarządzeń przeciw temu „wybrykowi".

Kalendarzyk.

DZIŚ: Hermenegildy.

JUTRO: Walerjana.

MINIATURE. We wtorki i soboty premjery.

KINEMATOGRAFY „Casino" i „Odeon". We wtorki i soboty zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 4—7, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Potrzeba 3000 robotników.

Według doniesienia Cesarsko Niemieckiego Presydenta Policji, poszukuje się natychmiast 3000 robotników na kilkanaście tygodni, dla wykonania robót ziemnych w pewnym okręgu Polski rosyjskiej, znajdującym się w zarządzie niemieckim.

Obok bezpłatnego przejazdu do miejsca pracy i podróży powrotnej do Łodzi, otrzymają oni bezpłatne pomieszczenie, stołowanie i wynagrodzenie dzienne 1,25 mk.

Także podczas podróży otrzymają ci ludzie pożywienie. Po każdej wypłacie, część wynagrodzenia za pośrednictwem Presydjum Policyjnego wypłaci się w Łodzi osobom wskazanym przez robotników, jako ich krewni.

Zgłoszenia przyjmuje się: Piotrkowska Nr. 108, lewa oficyna, Spacerowa Nr. 21, Przejazd Nr. 34.

Sądy komorniane.

(o) Wczorajsze posiedzenie Towarzystwa „Lokator" (Piotrkowska 91) poświęcone zostało sprawie otwarcia sądów polubownych (rozjemczych) komornianych.

W obradach tych przyjmowali również udział i zaproszeni właściciele nieruchomości. Dotychczasowa praktyka zdołała już wykazać pożytek i konieczność utworzenia instytucji sądów rozjemczych komornianych. W Towarzystwie „Lokator" np. polubownie załatwiono dotychczas cały szereg zatargów pomiędzy właścicielami domów oraz lokatorami, ku obustronnemu zadowoleniu. Zawarto szereg układów, na mocy których lokator zobowiązywał się piśmiennie dotychczasową swą zaległość za komorne uiścić właścicielowi nieruchomości w rok po ukończeniu wojny i zawarciu pokoju. Ze swej strony właściciel nieruchomości zobowiązywał się, że w razie nastąpienia po wojnie ogólnej redukcji czynszu komornianego, obniży i on również w stosunku odnośnym swą należność.

Ponieważ sądy polubowne istnieć mają niezależnie od instytucji sądowych urzędowych, a nawet sądy polubowne rozjemcze w sprawach komornianych stanowić będą dla przyszłych sądów wielką pomoc, załatwiając polubownie sprawy i zatargi komorniane, które w przyszłej instytucji sądowniczej, stanowić będą olbrzymią większość i usuwając tym sposobem wiele balastu niepotrzebnego tymże instytucjom sądowym, przeto postanowiono, by sądy polubowne w jaknajkrótszym czasie do życia powołać.

W celu zabezpieczenia interesów stron obydwu, skład osobisty sądów polubownych stanowić będą po dwóch przedstawicieli zarówno lokatorów, jak i właścicieli nieruchomości, oraz superarbiter. Wobec oczekiwanego nawału spraw zaprojektowano utworzenie licznych sądów komornianych w wielu punktach miasta. Postanowiono zwrócić się do Zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z propozycją połączenia się z Tow. „Lokator" w akcji pojednawczej i wystawienia ze strony swej kandydatów na sędziów rozjemców. W razie jednakże, gdyby Stow. właścicieli nieruchomości uchyliło się od wspólnej akcji, nie wpłynie to na działalność sądów polubownych, gdyż wtedy do sądów polubownych powołani zostaną właściciele nieruchomości poza Stowarzyszeniem.

Zgodę swą na wzięcie udziału w sądach polubownych wyraziło wielu znanych właścicieli nieruchomości, pomiędzy nimi p.p. Adolf Landau, Hubert Mühle, Żurkowski, dr. Jochelson i inni.

Sądy polubowne zaczną funkcjonować w ciągu bieżącego miesiąca.

W sprawie zaprowiantowania miasta.

(g) W dniu wczorajszym wyjechało kilku członków Komitetu obywatelskiego do Poznania w celu przyjęcia udziału w naradach, jakie się tam odbędą w sprawie zaprowiantowania Łodzi na czas dłuższy.

Dla czego?

Jeden z czytelników naszej „Gazety" p. Ciekawski, zapytuje za naszym pośrednictwem, dla czego mała szklanka piwa w reśtauracji hotelu „Victorja" kosztuje aż 15 kop., gdy duża szklanka piwa w bufecie Teatru Wielkiego kosztuje tylko 10 kop.?.

Sprostowanie.

W kronice sobótniej naszej „Gazety" o ujęciu Jana Kiełkiewicza, bandyty, który do spółki z kolegą, Józefem Lewandowskim okradł w Rawie majstra rzeźnickiego, Jana Czajkę, wkradła się pomyłka. Rzecz się miała tak: Czajka w poszukiwaniu za rabusiami udał się do Łodzi, zabierając do pomocy ze sobą Stanisława Ciesiulskiego, jako znającego dobrze Łódź.

W Piątek Ciesiulski razem z Czajką spotkał Kiełkiewicza na ulicy Średniej, naprzeciw Helenowa i doprowadził go do restauracji przy ulicy Widzewskiej i Średniej, gdzie jeden z nich zajął Kiełkiewicza rozmową, a drugi, Ciesiulski, pobiegł do II-ej dzielnicy przy ulicy Średniej nr. 16, żądając pomocy milicji. Ta ostatnia, na żądanie Ciesiulskiego, w restauracji zaaresztowała Kiełkiewicza.

Przy Kiełkiewiczu znaleziono 2867 rubli gotówką.

List gończy.

(o) Milicja poszukuje zbiegłego w dniu 6 b. m. z więzienia łódzkiego aresztanta 21 letniego Szlamy Israela Łopata, zamieszkałego przy ul. Ciemnej na Bałutach.

Obława.

(o) Wskutek ustawicznie powtarzających się napadów nocnych i strzałów na funkcjonarjuszów milicji obywatelskiej w I dzielnicy, nocy wczorajszej zorganizowano wielką obławę na krańcach Bałut. Obława objęła gniazdo opryszków, ulice Głowacką, Nowo-Marysińską i Nowo-Odkrytą. Resultatem obławy był połów kilkudziesięciu podejrzanych indywiduów, prostytutek, złodziejów i t. p. Przy tej sposobności ujęto wraz z kochanką ucztującego i zdawna poszukiwanego złoczyńcę Bolesława Łysakowskiego.

Kradzież w fabryce.

(o) Z fabryki Markusa Fiksa przy ul. Nowo-Cegielnianej Nr. 3 niewykryci złoczyńcy dokonali kradzieży pasów transmisyjnych, na sumę 600 rubli.

Kradzież w tramwaju.

(o) Prokurentowi firmy Emil Eisert, p. Oswaldowi Krusche, zamieszkałemu przy ul. Zachodniej 65, skradziono w wagonie tramwaju pomiędzy ul. Andrzeja i Cegielnianą, portfel, w którym znajdowało się 600 marek, passport i dowody osobiste.

Teatr muzyka i sztuka.

Benefis p. Józefa Pilarskiego.

Niedzielny benefis p. Pilarskiego powiódł się bardzo dobrze; licznie zgromadzona publiczność z zapartym oddechem patrzała na ten, pełen grozy, obraz z życia rosyjskiego.

Wprawdzie zespół „Zjednoczonych" nie posiada talentów, nadających się do ról dramatycznych, jednak zdolny artysta z każdej roli potrafi wykrzesać prawdę.

Zasługa starannej wystawy spada na pana Szarkowskiego, który sztukę wyreżyserował.

Benefisant wystąpił w roli Nikity, kreowanej niegdyś przez Mielewskiego i wywiązał się z trudnego zadania zadawalniająco. Pan Pilarski w niedzielnym benefisie znajdzie napewno pobudkę do dalszej rzetelnej pracy na niwie sztuki narodowej.

Z teatru „Miniature".

Nader zajmująco przedstawia się dzisiejszy program w sympatycznym teatrzyku „Miniature". Arcy wesoła farsa w 1 akcie „Mój pech" na prośbę publiczności, zostaje nadal na afiszu do soboty, zaś wchodzi do repertuaru 1-o aktowa komedja z życia cyganerji artystycznej „Dzieci Muzy", którą to komedję artyści grali z dużym powodzeniem, w Teatrze Wielkim.

W uroczej „Wiązance" na tle przepysznej dekoracji ukażą się zupełnie nowe atrakcje. Artyści, licząc na poparcie publiczności, dokładają usilnych starań, aby zadowolnić Pp. amatorów tego sympatycznego teatru.

Koncerty w Helenowie.

Zarząd Helenowa zamierza publiczności naszej zgotować w czasie nadchodzącego lata niezwykłą biesiadę muzyczną i w tym celu polecił dyrektorowi muzyki p. Aleksandrowi Türnerowi zorganizowanie orkiestry symfonicznej, która koncertować będzie codziennie w uroczym parku Helenowskim. Administracja nie mogła mieć szczęśliwszej myśli, gdyż p. Türner znany jest w całem mieście, jako wybitny muzyk, a bezsprzecznie jako najzdolniejszy dyrygent. Niewątpliwie potrafi on pozyskać dla orkiestry swojej najzdolniejsze siły. Jak się dowiadujemy, zamierza on wystąpić raz na tydzień z koncertem symfonicznym, mianowicie w piątki.

Sezon rozpocznie się 8 maja i trwać będzie do 1 września. Przy sposobności podzielimy się z Sz. Czytelnikami bliższymi szczegółami.

Skrzynka do listów.

—:—

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wzmianki w Nr. 86 „Gazety Łódzkiej", jakobym wybrany został na naczelnika IV dzielnicy, najuprzejmiej mam zaszczyt prosić o łaskawe sprostowanie tejże, gdyż wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, bo ja nie przestałem dalej być pomocnikiem naczelnika dzielnicy.

Dziękując z góry za grzeczność, pozostaję

z poważaniem

E. Brykalski.

(Wiadomość o nominacji p. Brykalskiego powtórzyliśmy za „N. Kurjerem Łódzkim). Przyp. Redakcji.

Prawo karne.

Dla obszarów Polski rosyjskiej, podlegających niemieckiej administracji, pozostają co do prawa karnego i nadal dotychczasowe normy prawne, a mianowicie obowiązuje i nadal potwierdzony dnia 22 marca rosyjski kodeks karny, o ile osobne rozporządzenia nie zmienią takowego.

Obywatele Rzeszy niemieckiej, którzy w czasie popełnienia czynu karygodnego, mieszkają lub zazwyczaj przebywają w Rzeszy niemieckiej, z powodu czynu karygodnego, popełnionego na obszarze, będącym pod niemiecką administracją, podlegają obowiązującym w Niemczech i Prusach prawno-karnym przepisom z zastrzeżeniem, że dla tego rodzaju spraw kompetentnemi są zawsze sądy okręgowe. To samo odnosi się także do innych osób, jeżeli jedno i to samo postępowanie karne zwraca się przeciwko obywatelom Rzeszy niemieckiej wyżej oznaczonej kategorji i przeciwko tymże osobom.

Przepis § 2 rosyjskiego kodeksu karnego zastępuje się następującem postanowieniem:

TEATR „MINIATURE" TEATR
dawniej „URANIA".
Cegielniana 34. :: Cegielniana 34.

Kółko Artystów Polskich pod kierunkiem: Stefana Szoslanda. || We wtorek, środę, czwartek i piątek

Część I.
„Dzieci Muzy" komedja w 1 akcie przez Franc. Domnika.

Część II.
Wiązanka: Pieśni ludowe (chór), piosenki, deklamacje, satyry i monologi. — — — —

Część III.
Mój pech Farsa w 1 akcie z francuskiego B. G.

Początek o g. 7-ej wiecz., a w niedziele i święta o g. 4-ej pp. Ceny miejsc od 50 do 10 kop. We wtorki i soboty premjery.

Na czyny karygodne ustanawia się następne kary:

1. Kara śmierci,
2. Dom karny,
3. Więzienie,
4. Areszt,
5. Kara pieniężna.

Naczelnikowi administracji cywilnej przysługuje prawo użycia osoby, prawomocnie skazanej na karę więzienną, do robót, wykonywanych w publicznym interesie i wydania bliższych zarządzeń.

O ile w rosyjskim kodeksie karnym zagrożone są kary robót przymusowych lub zesłania do robót osadniczych, zastępuje je dom karny, o ile zagrożoną jest kara domu poprawy, miejsce jej zastępuje kara więzienna.

Kara domu karnego jest dożywotnią lub czasową. Najwyższa czasowa kara w domu karnym wynosi piętnaście lat, najniższa rok. Na dożywotny dom karny wyrokować wolno tylko w ciężkich przypadkach. O sposobie wykonania kary domu karnego wydane będą osobne postanowienia.

Jeżeli zachodzą okoliczności łagodzące, natenczas zamiast domu karnego zawyrokowaną być może kara więzienna.

Najwyższa kara więzienna wynosi pięć lat, najniższa dzień.

Wszelkie kary pieniężne wpływają do kasy administracji cywilnej.

Ustęp 1 § 63 rosyjskiego kodeksu karnego otrzymuje następujące brzmienie:

„Przy łączeniu i policzaniu kar, sześciomiesięczna kara domu karnego równorzędną jest z półroczną karą więzienną, dwuletnią karą forteczną i czteroletnim aresztem".

Stosowane nie będą następujące postanowienia rosyjskiego kodeksu karnego: §§ 8, 15, 16, 17, 18, 23, 29, 57, 58, 72, 99 do 119, 179 do 192, 259.

Ze szczególną rozwagą należy postępować przy zastosowaniu wszystkich tych przepisów, które mają na celu ochronę państwowego i społecznego porządku pod panowaniem rosyjskiem. Tego rodzaju postanowienia, o ile nie zostały zniesione, obowiązują nadal z tem zastrzeżeniem, że przy ich stosowaniu winny być uwzględnione zmienione okoliczności, wynikające z zaprowadzenia niemieckiej administracji i z celów, przez administrację tę zamierzonych.

Zbrodnie, zagrożone karami w §§ 453, 454, 455, 456, 467, 471, 472, 555, 562, 563, 564, 584, 489 rosyjskiego kodeksu karnego — nie naruszając ogólnych przepisów o okolicznościach łagodzących (§ 4) — karane być winny czasowym lub dożywotnim domem karnym; atoli i kara śmierci może być zastosowaną, jeżeli odpowiednio do położenia danego wypadku uważa ją się za właściwą.

Postanowienie § 527 cyfr. 1 rosyjskiego kodeksu karnego zastępują następujące przepisy:

„Więzieniem nie niżej miesiąca karany będzie mężczyzna, który od kobiety, prowadzącej nierząd zawodowy, przy wyzyskiwaniu jej niemoralnego zarobkowania, pobiera zupełne lub częściowe utrzymanie, lub który takiej kobiecie nałogowo albo dla własnego pożytku udziela ochrony pod względem wykonania niemoralnego zawodu, albo wspiera ją (nałożnik) w jakibądź sposób."

Jeżeli nałożnik jest mężem takiej kobiety lub jeżeli za pomocą gwałtu albo gróźb zniewala kobietę do wykonywania niemoralnego zawodu, następuje kara więzienna nie niżej roku.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1915,

Główna kwatera, dnia 21 marca 1915.

Naczelny wódz na wschodzie

von Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

Prawo cywilne.

Na obszarze Polski rosyjskiej, podlegających niemieckiej administracji, obowiązuje nadal obecne prawo obywatelskie (prawo cywilne), włącznie prawa handlowego i prawa wekslowego, o ile osobne zarządzenia nie zawierają odmiennych postanowień.

We wszystkich sprawach prawnych, w których uczestniczą osoby jurystyczne i podobne osoby prawne, nie mające w danej chwili prawnego zastępcy, sąd na wniosek lub z urzędu wyznacza zastępcę. Przepis ten obowiązuje mianowicie także w takich wypadkach, w których dotąd zastępcą była „Prokuratorja w Król. Polskiem."

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1915.

Główna kwatera, dnia 21 marca 1915.

Naczelny wódz na wschodzie

von Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

Prawo hipoteczne i gruntowe.

Dla spraw ksiąg hipotecznych i gruntowych na obszarach Polski rosyjskiej pod niemiecką administracją obowiązuje nadal obecne prawo, o ile rozporządzenia go nie zmieniają.

Jeżeli skutkiem niepokojów wojennych, lub z innego powodu księga hipoteczna zniszczoną została, albo dla sądu jest niedostępną lub trudno dostępną, sąd mimo to winien załatwić wszystkie akta prawne, dotyczące gruntu, o ile bez księgi hipotecznej można to uskutecznić. Mianowicie przyjmowanie oświadczeń, które dotyczą gruntu i jego stosunków prawnych, nie może doznawać przeszkody skutkiem tego, że zapisanie do księgi hipotecznej nie mogło być dokonane we właściwym czasie.

Sąd ze względu na akt prawny, który ma być załatwiony, zażądać może potrzebnych wyjaśnień, wogóle zarządzić może wszelkie właściwe środki, mianowicie przesłuchanie świadków i inne dochodzenia.

Ze względu na powstanie, zmianę i zanik praw, dotyczących gruntu, jako też ze względu na zasady publicznej wiary dla ksiąg hipotecznych, obowiązuje nadal istniejące prawo.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1915.

Główna kwatera, dnia 21 marca 1915.

Naczelny wódz na wschodzie

von Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

Sprawy konkursowe.

Na obszarach Polski rosyjskiej, podlegających niemieckiej administracji, stosują się nadal przepisy istniejącego prawa konkursowego, o ile poniższe zarządzenia nie ustanawiają zmian.

Dla prowadzenia postępowania konkursowego kompetentny jest sąd okręgowy. Komisarzem konkursowym jest przewodniczący sądu okręgowego, który w miarę potrzeby zamianować winien jednego lub kilku zawiadowców konkursowych.

Przeciwko rozstrzygnięciu sądu konkursowego i komisarza konkursowego nie ma środka prawnego.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1915.

Główna kwatera, dnia 21 marca 1915.

Naczelny wódz na wschodzie

von Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

Rozmaitości.

Śpiewaczką kabaretowa kapralem.

W lazaretach francuskich urządzają wybitni artyści przedstawienia kabaretowe i teatralne, celem rozweselenia rannych żołnierzy. Jedna z paryskich artystek kabaretowych, panna Eugenja Duffet, zyskała sobie dzięki temu ogromną popularność wśród żołnierzy, którzy też chcą okazać swą wdzięczność, zgotowali jej niezwykle miłą i oryginalną owację.

Po jednem z przedstawień w lazarecie wojskowym, mieszczącym się w budynku domu towarowego „Loworze" wystąpił na estradę pewien ranny żołnierz i wygłosił następującą przemowę:

Koledzy! Już od całego szeregu miesięcy zachwyca nas panna Eugenja Duffet swemi produkcjami, sądzę więc, że nikogo nie zadziwi mój wniosek, aby ją na dowód naszych sympatji i wdzięczności zamianować—kapralem! Kto jest za tym wnioskiem, zechce podnieść rękę!"

W jednej chwili wzniosło się w górę 600 rąk i ze wszystkich piersi wydarł się okrzyk pełen entuzjazmu i radości. Wobec tego mówca poprzedni raz jeszcze zabrał głos: „Panno Eugenjo Duffet! Na mocy jednogłośnej uchwały mianujemy panią kapralem"!

Zaraz po tem pielęgniarki przyszyły jej na sukni czerwone sukienne oznaki kapralskie i wręczono jej specjalny dyplom, przygotowany przez jednego z rannych jeszcze dnia poprzedniego.

W gorących słowach podziękowała artystka za odznaczenie, dodając, że nie zapomni o niem nigdy w życiu i że zawsze starać się będzie okazać godną tego niezwykłego zaszczytu.

Rekord wojenno-rodzinny.

W szpitalu wojskowym w Kołobrzegu znajduje się obecnie ranny żołnierz niemiecki, który ma 14 braci na froncie bojowym. Sześciu z nich poszło do wojska jako ochotnicy. Ojciec tych 15 synów-żołnierzy ma jeszcze 3 córki — razem tedy 18 dzieci.

Wielkie jajko.

W nowej sali Muzeum zoologicznego w Monachjum znajduje się największe jajko, jakie dotychczas znaleziono. Pochodzi ono, jak pisze „Münchener Neueste Nachrichten" od ptaka kolosalnego lub Aephornisa, wymarłego rodzaju ptaka, żyjącego kiedyś na Madagaskarze, trzykrotnie większego od strusia.

Prawdopodobnie ptak ten zniknął w czasie dość późnym, o czem świadczą stosunkowo świeże ślady „skamieniałych" odcisków jego olbrzymich nóg. Resztki kości znaleziono dotychczas w małej ilości, częściej spotyka się jaja wynoszące 315 milimetrów, w przecięciu podłużnem i 225 milimetrów grubości. Ich zawartość odpowiada mniejwięcej 130 jajom kurzym. Jeżeli ptak ten żył jeszcze w czasach historycznych, to jest on identyczny z legendarnym ptakiem, o którym mowa w bajkach arabskich. Nietylko wielkością podpadają te jajka, lecz także tem, że są wybornie zachowane. Znajdowały się one w mule stwardniałym, który uniemożliwiał przystęp powietrza.

Z biegiem czasu dostały się mineralne cząstki mułu do wnętrza i zastąpiły rozkładające się białko i żółtko. Tam, gdzie skorupa częścią zewnętrzną leżała w mule, odcisnęła się wiernie. Jeżeli mineralne cząstki mułu nie wcisnęły się do wnętrza, wówczas skorupa zniszczała. W tym wypadku powstawała w miejsce skorupy dokładna *forma* jaja, za pomocą której można było je w gipsie odlać.

Na pytanie, jaki jest wiek jaj skamieniałych, trudno odpowiedzieć, ponieważ wieku warstwy ziemi, w której je znaleziono nie można dokładnie określić. Jako jajo największe uważa się znaleziony przed kilku laty w Arizonie w twardej masie wapiennej egzemplarz zachowany najdokładniej. Wiek warstwy wapiennej określa się na 3 miljony lat.

Żądajcie Herbatę „ZDROWIE"
Herbata zdrowia jest oszczędna i zdrowsza niż wszelkie inne gatunki herbaty próba gratis cena 1 funta 50 kop.
Agenci mogą się zgłaszać. Główny reprezentant na Łódź i okolicę S. Flatto, Łódź ul. Główna № 58 róg Juljusza.

CASINO
Z powodu wielkiego powodzenia przez dni kilka
Najlepszy obraz z serji Asta Nielsen wybryki młodości wesoła farsa w 3 ak.
ponadto NOWA SERJA WOJNY.

Dr. Trenkner
Piotrkowska № 164 II
przyjmuje obecnie rano 8—9 i po poł. 2—4.
Niedziele i święta tylko rano.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" —914 (wśródżylnie).
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopja). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Nauczyciel
ze znajomością języka niemieckiego potrzebny na 1 i pół godz. dziennie do przygotowania ucznia 4 klasy gimnazjum klasycznego. Oferty nadsyłać do Ad. Gaz. Łódz. z podaniem dokładnych warunków.

CZYTELNIA NOWOŚCI
ul. Dzielna № 16
: poleca wielki wybór książek :
polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

„AMALINA"
Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.
Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.
Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4|1.

Prośby
w języku niemieckim do władz, sądów etc., oraz wszelkiego rodzaju prace piśmienne, jak również tłomaczenia w językach krajowych wykonywa starannie
biuro Edwarda Keisera.
ul. Radwańska № 35.

Najtańsze źródło!
Najtaniej nabyć można hurtowo i detalicznie wszelkie kasze, mąkę, ryż, groch, cukier, farynę, sól.
Piotrkowska № 145.
UWAGA: prawa oficyna, 2-ie wejście, 2-ie piętro, mieszkanie 34. 512

OGŁOSZENIA DROBNE:

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3139

Wóz półtorak sprzedam tanio Ruda Pabjanicka między Placem wyścigowym a jatką Chłosta. 63—3

Tytuń miałki do sprzedania 95 kop f. Juljusza 3. Gutwilen. 73—2

Poszukuje się zdolnej nauczycielki do niemieckiego i matematyki. Oferty pod „Lekcje". 59—3

Karol i Stanisława Kostrzewa zgubili paszport wydany z gm. Wołowice pow. Rawskiego gub. Piotrkowskiej za № 153. 70—1

Władysława Śliwkowska zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki I. Kutmana. 75—1

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8),
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.